

Sygnal – 1

23 października 2022

W całym wszechświecie, na Ziemi, w nas, krążą nieustannie sygnały.

– Znowu nie mogę nic złapać, co ten chłopak wyczynia. To było całkiem dobre radio – powiedział John nie będąc za bardzo złym na swojego szesnastoletniego syna.



John był policjantem i wracał radiowozem policyjnym po służbie do swojego domu. Jego syn Tom był niezwykle utalentowany. Uwielbiał konstruować coraz to nowe rzeczy. Tym razem obiecał ojcu, że udoskonali jego samochodowe radio. Niestety najwyraźniej, tym razem to nie działało. Z radia dobywał się dziwny sygnał, który nie drażnił uszu, ale mógł przypominać elektryczną melodię szumiącego oceanu. John wyłączył radio i skoncentrował się na prowadzeniu auta. Jeszcze dwa kilometry i zjawi się w domu. Przytuli dziesięcioletnią córkę Jenny, porozmawia z jego żoną Maggy i żartobliwie rozmówi się z Tomem. Pierwszy raz zdarzyło się by, coś czego się dotknął ten chłopak nie działało lepiej. Na myśl o tym spojrzał w lusterko samochodowe i uśmiechnął się do siebie.

Był w odległości niemal dwustu metrów od domu, gdy silnik auta

przestał pracować, a światła same zgasły. Samochód toczył się niczym pozbawiony energii.

– Co jest do jasnej... Tego brakowało – wypowiedział do siebie John te słowa będą w całkowitych ciemnościach.

W dali było widać światła kilku domów znajdujących się Nomie w tej niedużej miejscowości. Siłą pędu zjechał na pobocze. Kilka razy próbował uruchomić auto, ale nic nie działało. Założył kurtkę, pochwycił latarkę i teczkę, w której miał kilka prezentów dla bliskich. Nie był zadowolony z czekającego go spaceru. Wsiadł z samochodu i odruchowo spojrzał w górę. Pierwszy raz widział tak czyste niebo. Zdawało mu się, że widzi miliardy gwiazd i obłok centrum galaktyki. Pokiwał głową i ruszył w kierunku domu.

Szedł powoli i gdy było około stu metrów od domu nagle odbił się od czegoś co było przed nim. W tym rzecz, że niczego nie było przed nim. Wstał powoli i znowu nieznana mu niewidoczna siła odepchnęła go. Wstał i powoli wyciągnął rękę przed siebie. Poczuł to. Jego dłoń rozświeciła się, a on ujrzał ogromną kopułę rozciągającą się nad jego domem. Coś przypominającego dysk wisiało nieruchomo nad jego domem oświetlając go dziwnym fioletowym światłem. Jeszcze raz spróbował się przebić lecz i tym razem upadł odrzucony na ziemię. Złapał telefon komórkowy, który był niczym martwy bez jakiegokolwiek energii. Jeszcze raz wyciągnął rękę dotykając jakiejś elektrycznej bariery, która i tym razem ukazała wiszący na jego domem dysk i fioletowe światło. Tym razem jednak dojrzał jeszcze w oddali dwie istoty w skafandrach przypominające astronautów. Szli powoli w do centralnego miejsca, na którym skupiał się fioletowy promień światła.

John stał przez chwilę jak wmurowany w ziemię. Nie bał się. Nie wiedział, co się mogło dzieć tam podczas jego nieobecności. Obawiał się o rodzinę. Chwycił pistolet i wycelował w kierunku niewidocznej bariery. Wystrzelił dwa razy. Kopuła rozświeciła się na ułamki sekund, a pociski

uwięzły w niewidzialnej barierze niczym zatrzymane w locie.

Istoty najwyraźniej otrzymały informacje o próbie naruszenia bariery. Spojrzały w kierunku Johna. Przypominały ludzkich astronautów. Miały srebrzyste kombinezony i hełmy okrywające ich głowy. Stojąca po lewej stronie zaczęła się szybko zbliżać w kierunku Johna. Pędziła w jego kierunku z olbrzymią prędkością. Nie biegła a jednak przemieszczała się nie poruszając nogami. Ruch jej odbywał się niczym przemieszczanie się z ogromną prędkością na niewidocznym taśmociągu w obrębie fioletowego światła.

Istota była wyższa od niego o pół głowy. zatrzymała się w odległości dwóch metrów. John podniósł pistolet celując w tego kosmicznego astronautę. Istota podniosła dwa palce dłoni okryte ciemną rękawicą dotykając swojego idealnie gładkiego hełmu. Wyglądało to tak, jakby odbierała jakieś przekaz. Przez chwilę patrzyła na Johna. W odbiciu jej hełmu John widział swoje odbicie celującego z broni w istotę. Istota z tą samą wielką prędkością przemieściła się w kierunku centrum fioletowego światła. Tam w dziwny sposób znikła. Dysk unoszący się na domem przybrał kolor gwieździstego nieba. Nastąpił oślepiający błysk. John zasłonił twarz. Kiedy spojrzał w kierunku domu nie było ani dysku ani tajemniczych astronautów. Światła w oddali świeciły się jak każdego dnia wieczorem. Auto Johna stojące przy drodze oświetlało swoimi światłami drogę, a komórka zadzwiała informując Johna o otrzymanej wiadomości.

Rzucił się biegiem w kierunku domu zapominając o niewidocznej barierze, której najwidoczniej już nie było. Biegł jak najszybciej mógł trzymając w ręku pistolet. Wpadł do domu otwierając z hukiem drzwi. Wbiegł do salonu będąc gotowym do walki z każdym wrogiem.

John ujrzał to czego nie mógł się spodziewać. Ręka trzymająca pistolet opuściła broń.

Ciąg dalszy nastąpi

Autorstwo: criswhite

Ilustracja: [harald_woblick](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net